



Omnes Gentes

Biuletyn Centralnej Diakonii Misyjnej Ruchu Światło-Życie



**ROZBUDZIĆ
MISYJNY
ENTUZJAZM**

2 lutego, w Święto Ofiarowania Pańskiego, przeżywane w Ruchu Światło-Życie jako Dzień Światła, decyzją Moderatora Generalnego ks. Marka Sędka **posługę odpowiedzialnej za Centralną Diakonię Misyjną rozpoczęła Agata Zawadzka** z diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. Dostrzegamy w tym fakcie opatrnościowy znak i ufamy, że jej posługa będzie dla całej Diakonii Misyjnej owocna i budująca. Życzymy Agacie wielu sił i łask potrzebnych na tej drodze.

Z tego miejsca chcielibyśmy podziękować z całego serca wszystkim i każdemu z osobna za współpracę i pomoc w czasie naszej minionej kadencji odpowiedzialnych. Dziękujemy za modlitwę, za wsparcie, za działanie w jedności, za wspólne projekty, za wasze świadectwo wiary, za Waszą pełną poświęcenia służbę na rzecz misji. Dziękujemy Wszystkim: zarówno członkom diakonii jak i sympatykom.

Świadomi tego jak ciężka jest to służba prosimy Was bardzo gorąco o stałą modlitwę za Agatę i za nową Diakonię Centralną. Przed Diakonią Misyjną nowe wyzwania. Potrzeba nowego podejścia do naszej służby, dlatego tak ważne jest ciągle rozeznawanie w którą stronę mamy iść. A przede wszystkim dalej potrzeba nam JEDNOŚCI.

Ania i Przemek Wieczorek

Centralna Diakonia Misyjna
Ruchu Światło-Życie
kontakt: Agata Zawadzka
misje@oaza.pl

Dziela misyjne Ruchu Światło-Życie możesz wesprzeć
dokonując wpłaty na konto:

Stowarzyszenie Diakonia Ruchu Światło-Życie

40 1240 1574 1111 0010 9064 7764

Z dopiskiem: cele statutowe - misje

Słówko Odpowiedzialnej

Rozbudzić misyjny entuzjizm.

Pozostajemy w przygotowaniach do Miesiąca Misyjnego. Ogłoszenie MM jest ogromną taską dla Kościoła. Czymś, co tylko przyjęte jako dar, z wdzięcznością, wyda ogromne owoce. Trzeba nam pamiętać, że ten czas jest dany nam od Boga, abyśmy obudzili się ze stagnacji, abyśmy wszystkie siły i możliwości wykorzystali w służbie misji. Jako Diakonia Misyjna stajemy przed wielkim wyzwaniem, jakim jest rozbudzenie świadomości misyjnej w Ruchu. Choć od jakiegoś czasu obserwujemy wzrost zainteresowania tematem misji i z radością witamy nowopowstające diakonie diecezjalne, to wiemy, że nie możemy na tym poprzestać.



Papież Franciszek w liście zapowiadającym MM zachęca nas „do przezwyciężenia powracającej pokusy, która czai się za wszelką introwersją kościelną, za wszelkim zamknięciem w swoich bezpiecznych granicach, za każdą formą pesymizmu duszpasterskiego, za wszelką bezpłodną tęsknotą za przeszłością, abyśmy mogli się otworzyć na radosną nowość Ewangelii”. Naszym zadaniem jest nieustanne wzbudzanie w sobie entuzjazmu misyjnego, entuzjazmu tak wielkiego, żeby wystarczyło go dla naszych braci i siostr. Bo sprawa misji nie jest tylko naszą, diakonijną sprawą. Jest sprawą Kościoła. A my chcemy do tego pięknego i jakże potrzebnego dzieła dołożyć małą cegiełkę, by „z nowym zapąłem zanieść do wszystkich Dobrą Nowinę, że w Jezusie przebaczenie zwycięża grzech, życie pokonuje śmierć, a miłość strach, dając poczucie bezpieczeństwa i nadzieję”.

Ufam, że lektura świadectw i opisów dzieł misyjnych przyczyni się do rozbudzenia misyjnego entuzjazmu w Waszych sercach.

Niech Nadzwyczajny Miesiąc Misyjny będzie intensywnym i owocnym czasem łaski, poprzez promowanie inicjatyw oraz nasilenie w szczególności modlitwy -duszy wszelkiej misji, głoszenie Ewangelii, rozważania biblijne i teologiczne na temat misji, dzieła miłosierdzia chrześcijańskiego i konkretne działania współpracy i solidarności między Kościołami, aby obudził się entuzjizm misyjny i aby nigdy nas z niego nie okradziono

Agata Zawadzka



Nasze projekty

Przed nami najgorętszy czas w roku. Przez ostatnie miesiące trwały przygotowania do wakacyjnych Oaz Żywego Kościoła, w tym również do naszych misyjnych wyjazdów. W tym roku wysyłamy rekordową ilość osób do posługi poza granicę Polski, jak również po raz kolejny organizujemy przyjazdy obcokrajowców na oazy do Polski.

W Kenii i Tanzanii diakonia misyjna archidiecezji krakowskiej organizuje rekolekcje ewangelizacyjne, Kroki, Namiot Spotkania oraz I i III st ONŻ. W ich prowadzenie zaangażowanych jest ponad 20 osób z całej Polski. W USA odbędą się Oaza Dzieci Bożych i Oaza Nowego Życia I stopnia, na które wyjechały 4 osoby z Polski (jedna do dzieci przedszkolnych, 2 animatorki na ODB I st., 1 jako animatorka ONŻ I st.). Jeden kleryk z archidiecezji poznańskiej wyjechał na miesięczny wolontariat do Kazachstanu, a kilka osób podejmie posługę na Ukrainie, zarówno jako animatorzy grup na oazach młodzieżowych jak również na Oazie Rodzin jako diakonia wychowawcza (m.in. z archidiecezji poznańskiej, przemyskiej, łódzkiej i krakowskiej). Diakonia Misyjna archidiecezji przemyskiej wysyła swoich animatorów również do Gruzji i Abchazji.

Na Oazę Rodzin I stopnia do Polski przyleciało małżeństwo z Filipin, a ich syn wraz z drugą osobą świecką uczestniczą w Oazie I stopnia w Krościenku. Co najmniej jedno małżeństwo przyleci również z Kazachstanu, by móc wziąć udział w Oazie Rodzin. Na Oazę I stopnia do Krościenka przyjedzie też 5 kapłanów z Chin.

O tych wszystkich działaniach opowiemy szerzej w kolejnym numerze naszego Biuletynu. Tymczasem prosimy Was gorąco o modlitwę w intencji tych wszystkich wyjazdów i rekolekcji, zarówno o owoce tego czasu, jak też o przewyciężenie wszystkich trudności, które wiążą się z ich organizacją. Ośmielamy się też ponownie prosić Was o wsparcie finansowe naszych misyjnych dzieł. Wszystkich, którzy chcieliby się podzielić Oazą ze światem prosimy o wpłatę na konto:

Stowarzyszenie Diakonia Ruchu Światło-Życie
40 1240 1574 1111 0010 9064 7764
z dopiskiem: Cele statutowe-misje



KENIA I TANZANIA

Żebyście wiedzieli jakie mamy plany na ten rok, przedstawimy wam po kolei, co, jak i gdzie: W Kenii odbędą się rekolekcje 10 Kroków. Ponieważ tam nie mamy animatorów na stałe, ta część formacji ONŻ odbywa się właśnie w formie wyjazdowej. W sierpniu w miejscowości Ruiru uczestnicy po 1 stp. z pięcioosobową diakonią przeżyją 15-dniowe rekolekcje. W Kenii w sierpniu odbędą się też kilka turnusów 5-dniowych oraz ewangelizacyjnych

(w tym 1 rekolekcje dla katechistów w Pokot, a poza tym w Ruiru, Mitunguu, Kiamuri, Narok, Homa Bay) dla ponad 500 osób. W Shalom (Mitunguu) będzie baza, skąd animatorzy będą wyjeżdżali na rekolekcje i kilka osób będzie tam na stałe opiekować się dziećmi oraz prowadzić ewangelizację w szkole Shalom oraz w pobliskich wioskach i w parafii. W Tanzanii będą rekolekcje 15-dniowe I i III st. ONŻ (trójka będzie po raz pierwszy w Afryce).





Do posługi wyjeżdżają: ks. Jarosław Przytuła (d.zamojsko-lubaczowska), ks. Sebastian Kreczmański (a.katowicka), Weronika Stefańczuk, Magda Kożuchowska, Joanna Kuklińska, Magda Zawadzka, Krzysztof Bach, i Kacper Galimski (a.białostocka), Magda Kowalik (d.radomska), Teresa Kmieć (a.lubeska), Bernadetta, Katarzyna Dąbek, ks. Jan Kobak (d.rzeszowska), Paulina Świeżowska, Monika Motyczyńska, Judyta Sowa, Ewa Korbut, Piotr Stopa (a.krakowska), Michał Sadowski (d.bielsko-żywiecka), Iza Ostrowska i Stanisław Dziurdź (a.wrocławska), Ania Ilwicka (d.etcka). Na miejscu będą im pomagać o. Maciej Zieliński (kombonianin), Jolanta Kazak (misjonarka świecka) oraz ks. Henry Kachelewa. Wspólnoty oazowe w Kenii i Tanzanii po raz pierwszy odwiedzi również Moderator Generalny, ks. Marek Sędek.



A oto co sami animatorzy mówią o sobie i powodach, dla których chcą służyć na misjach:

"Wiem, że w przeciągu miesiąca nie zmienię świata, jednak wierzę w ogromne owoce jakie może przynieść ta służba, dzięki Bożemu prowadzeniu".

Magda, Diakonia Misyjna Archidiecezji Białostockiej

"Byłoby cudownie, aby Afrykańczycy zobaczyli w nas swoich przyjaciół, o których myślimy i o których troszczymy się budując z nimi jedność z tak zdumiewającej różnorodności".

Iza, Diakonia Misyjna Archidiecezji Wrocławskiej

„Lubię wyzwania, ale najważniejsze jest to, że jest to coś dobrego i zamiast marnować czas w wakacje na „głupoty” to mogę komuś pomóc, więc dlaczego nie?”

Kacper, Diakonia Misyjna Archidiecezji Białostockiej

"Chcę przekazać moją radość i miłość chrześcijanom z Afryki, pokazać to, co mnie ożywia i daje nadzieję!"

Magda, Diakonia Misyjna Archidiecezji Białostockiej



Diakonia rekolekcji „10 kroków”: Kasia, Staszek, ks.Jan, buty Terecki 😊 Ewa

"Chcę jechać do Afryki, aby dzielić się wiarą w Jezusa Chrystusa. Pragnę uczyć się tej wiary od ludzi innych kultur i doświadczyć jedności i powszechności Kościoła!"

Ks. Jarosław, diecezja zamojsko-lubaczowska

"Do tego zostałam powołana. Chcę jechać, aby nieść miłość Chrystusa innym oraz otrzymać ją od nich".

Weronika, Diakonia Misyjna Archidiecezji Białostockiej

"Poczułam potrzebę w sercu, która pojawiła się nagle i nie wiem dlaczego. Jestem otwarta na to co Pan Bóg w Afryce przyniesie"

Monika, Diakonia Misyjna Archidiecezji Krakowskiej

„Chcę nieść Jezusa innym ludziom, a w swoim środowisku pokazać, że wszystko jest możliwe!"

Krzysiek, Diakonia Misyjna Archidiecezji Białostockiej



„Chcę spotkać się z ludźmi, żyjącymi w trudniejszych warunkach, którzy nie mają dostępu do takich możliwości, jak my w Europie. Wierzę, że takie spotkanie różnych kultur może być bardzo ubogacające dla obu stron".

Michał, diecezja bielsko-żywiecka

Chcę rozwinąć w sobie postawę ofiarności, żeby pomóc innym spotkać Jezusa, cieszyć się Nim, zarówno przez postugę w Afryce, jak i przez świadectwo po powrocie".

Ks. Jan, diecezja rzeszowska

"Kiedyś przeczytałam zdanie, że po naszej śmierci Bóg zapyta, dlaczego stworzył dla nas tyle pięknych miejsc, a my ich nie chcieliśmy zobaczyć. Jadę więc oglądać Jego cuda,,

Joanna, Diakonia Misyjna Archidiecezji Białostockiej

Shalom



Shalom w języku hebrajskim oznacza POKÓJ. Dla nas i dla 700 kenijskich dzieciaków oznacza DOM! Szkoła SHALOM jest miejscem nauki, zabawy i zamieszkania dla sierot, dzieci ulicy albo członków rodzin z dysfunkcjami w miejscowości Mitunguu w Kenii.

Oazowicze za każdym razem, kiedy przyjeżdżają, by spędzić tu czas i poprowadzić rekolekcje, czują się jak w domu! Nie dlatego, że pomieszczenia wyglądają jak w polskim domu, ani nie dlatego, że je się tam to, co u nas - wręcz przeciwnie. Mimo wielu różnic,

jesteśmy tam przyjmowani jak członkowie rodziny - z otwartością, wdzięcznością, troską.

Dzieciaki mieszkające i uczące się w SHALOM wiedzą, że to dla nich szansa. Starają się przykładać do nauki, wypełniać obowiązki kuchenne i dyżury sprzątnięcia, dbać o uprawiane działki. Często nie posiadają wiele - połatany mundurek szkolny, koszulkę na zmianę, sukienkę sprezentowaną przez zagranicznych wolontariuszy, zeszyt i długopis. Ale uśmiechy, jakie zobaczycie na ich twarzach

podczas zabawy, to najszczerza radość. Energia, jaką wkładają w tańce, zaraża nas wszystkich. Sercem, jakie wkładają w każdą wyśpiewaną piosenkę, objęłyby pół świata!

I w tym roku jedziemy do Shalom Home. Przez miesiąc będzie tam posługiwać pięć wolontariuszek: Paulina, Monika, Bernadetta, Ania i Justyna. Co będą robić? Spędzać z dziećmi czas - bawić się, organizować zajęcia, włączać się w ich codzienne życie. Oprócz tego 15 animatorów będzie tu przyjeżdżać pomiędzy innymi wyjazdami po to, by poprowadzić dla wszystkich uczniów i nauczycieli rekolekcje, być z dziećmi, spędzać z nimi czas i uczyć się kultury kenijskiej.

Na końcu odwiedzimy to miejsce z ks. Markiem Sędkiem, moderatorem Ruchu Światło-Życie, by i on mógł poznać tę niezwykłą wspólnotę.

Chcemy dać siebie i Pana Jezusa tym, którzy nie mają nic.

Zebrane pieniądze przekażemy dzieciom na jedzenie, ubrania i inne bieżące potrzeby, takie jak jedzenie, a także pokryją one koszt naszego pobytu w tym miejscu, aby nie obciążać ich finansowo.

Jeśli chciałbyś wspomóc to wspaniałe miejsce to wejdź na zbiórkę i dorzuć coś od siebie:

<https://zrzutka.pl/kfextu>



Adopcja na odległość

tekst: Jarek Deska



Jak powszechnie wiadomo, edukacja, to jeden z najważniejszych etapów w życiu człowieka, a tak na prawdę to proces, który trwa całe życie. Od narodzin, aż po śmierć, człowiek doświadcza świat różnymi bodźcami, rozwija się, poznaje, by jak najlepiej i najefektywniej przeżyć swoje życie. Dlatego tak ważny jest też w życiu człowieka etap edukacji szkolnej, który ma wpływ na to kim później będziemy i co w życiu osiągniemy.

Nie wszędzie na świecie dostęp do edukacji jest tak łatwy jak w naszym kraju. W wielu miejscach, szczególnie w krajach tzw. globalnego południa

dostęp do edukacji jest bardzo trudny. Czasami po prostu brakuje szkół, są one zbyt daleko, a czasami rodziców nie stać jest by posłać swoje dzieci do szkoły. Niejednokrotnie w takich ubogich rejonach rodzice sprzedają ostatnią kozę, by posłać dziecko do szkoły, albo muszą wybierać, które dziecko dostąpi tego przywileju.

Właśnie dlatego dziesięć lat temu, we współpracy z kenijskim księdzem Francisem Gaciata Diakonia Misyjna wystartowała z programem Adopcji na odległość, czasami zwanym również adopcją serca.



Program polega na wsparciu konkretnych dzieci z plemienia Meru w środkowej Kenii w ich edukacji. Dzięki ludziom dobrej woli, którzy deklarują comiesięczne wsparcie w wysokości 25 euro dzieciaki mają opłacone chesne, kupione mundurki, buty.

Niby to tak nie wiele, a dla Agnes, Bosco, Fricah, Lewisa i pozostałych około stu trzydziestu dzieci, to ogromna szansa na lepszą przyszłość. Tak jak to w życiu bywa, nie każdy swoją szansę potrafi wykorzystać. Są tacy, którzy dobrowolnie rezygnują, ale są też tacy, którzy wykorzystują daną

szansę nie w stu, a w dwustu procentach ucząc się dniami i nocami. Dziesięć lat temu, kiedy po raz pierwszy odwiedzaliśmy nasze dzieci, to były maluchy, które dopiero rozpoczynały swoją naukę w przedszkolu. W ciągu tych dziesięciu lat liczba dzieci objętych programem adopcji zwiększyła się kilkukrotnie. Część dzieci chodzi jeszcze do szkoły podstawowej, ale mamy już wielu licealistów, a także kilkoro studentów. Niektórzy już zakończyli swoją edukację, a dzięki zdobytemu wykształceniu mogli podjąć pracę.



To niesamowite patrzeć, jak te maluchy sprzed dziesięciu lat, dziś są już w liceum i bez problemu można z nimi porozmawiać po angielsku. Już nie potrzebują tłumacza z języka plemiennego by powiedzieć nam o swoich problemach czy marzeniach. I choć praca przy projekcie jest trudna, przede wszystkim wymaga znalezienia czasu, by odpisać na maile od

darczyńców, policzenia wszystkich wpłat, zrobienia tabelki, zestawień, przesłania informacji o dzieciach, zdjęcia, to kiedy jedziemy do Kenii i spotykamy się z naszymi dziećmi, naszą młodzieżą, to serce rośnie.

Jarek Deska

oaza-adopcjanaodleglosc.blogspot.com



IRLANDIA

Wielka irlandzka przygoda charyzmatu Światło-Życie

o. Bartłomiej Parys SVD, Irlandia

Pisząc o drodze rozwoju charyzmatu Światło-Życie na irlandzkiej ziemi mamy ten przywilej, że możemy odwołać się do samego Założyciela. Kiedy Ojciec Franciszek podsumował swoją pierwszą podróż do Irlandii w roku 1984, zapisał z entuzjazmem na koniec w swoim dzienniku: „*Dzięki Panu za wielką przygodę Irlandii!*”. Wiemy z jego listu do Ruchu Światło-Życie, jaki zawierał doświadczenie irlandzkie, że początkowo nie miał on zamiaru i wielkiej ochoty do Irlandii przybywać ale determinacja członków Campus Crusade for Christ przekonała go i ubogaciła, co sam przyznał na koniec. Ojciec Franciszek wrócił do Irlandii po 1,5 roku aby wziąć udział w Explo 85, w wielkim, interkontynentalnym, medialnym wydarzeniu zorganizowanym przez założyciela Campus Crusade for Christ Billa Brighta. Była to pierwsza w historii ludzkości kilkudniowa satelitarna sesja ewangelizacyjna. Przez 4 dni trwały 2 godzinne sesje transmitowane do stu miejsc świata i jak się szacuje objęła około 300 tysięcy uczestników. Ojciec miał tam swoje wystąpienie, które w

archiwach Ruchu zatytułowane jest *Ein weltweiter Kongress für Gebet und Mission*. Będąc w Irlandii za drugim razem Ojciec odwiedził swoich polskich przyjaciół i sprawował w ich domu w Niedzielę Świętej Rodziny Eucharystię, zostawiając im na pamiątkę bardzo świeżo opublikowaną książkę „Charyzmat i wierność”.

Wiemy też, że już podczas pierwszej wizyty Ojciec żywił nadzieję na rozwój charyzmatu na wyspie, który może służyć całemu anglojęzycznemu światu. Jak sam zanotował: „*Irlandia może się stać bramą do świata języka angielskiego! Chwata Panu!*”. Niewiele jednak konkretnych wydarzeń się po tym czasie. Wystano z Polski dwie dziewczyny na konferencję ewangelizacyjną Agape (inna, współczesna nazwa Campus Crusade for Christ) ale z racji paszportowych dotarły one... 6 tygodni po zakończeniu. Nie wróciły już do Polski, związały się z ruchem Agape, wyszły za mąż i rozjechały się po świecie. I tak zakończyło się preludium i pragnienie Ojca aby charyzmat Światło-Życie rósł na wyspie.



Minęło trzydzieści lat a Irlandia zapętniła się Polakami po otwarciu granic Unii Europejskiej. Przybyli tu tłumnie i mimo, że wciąż ich sukcesywnie ubywa od czasu kryzysu finansowego w roku 2008, to do dziś stanowią największą mniejszość narodową w Irlandii a język polski jest drugim z kolei używanym w codzienności językiem na wyspie. Ruch rozpoczął swoje drugie życie w roku 2013 kiedy i na południu w Irlandii Północnej, niezależnie od siebie zawiązały się dwa kręgi Domowego Kościoła. Jako ciekawostkę napiszę, że w materiałach DK kiedy wymienia się gdzie istnieją kręgi DK, znajduje się tam Irlandia 😊 Można powiedzieć, że napisano nieco proroczo, choć być może po prostu z jakiejś dezinformacji w temacie. Niemniej po latach miło to wygląda, że pisano o nas nim formalnie zaistnieliśmy.

Kręgi Domowego Kościoła zaczęły rosnać jak grzyby po deszczu od 2014 r. i rodziły się ono często jako owoc głoszenia słowa i świadectwa w różnych polskich ośrodkach, więc bardzo właściwą formą przekazywania życia.

W roku 2017 pojawił się pomysł (bardzo spontanicznie w czasie przerwy obiadowej tzw. ORARu), aby zaprosić do Irlandii misjonarzy z Diakonii Misyjnej do pomocy w zakładaniu i formowaniu wspólnot dzieci i młodzieży w charyzmacie Światło-Życie. Wezwanie to dane mi było ogłosić na Oazie Modlitwy DMissu w Krakowie w listopadzie 2017. Pierwszą która zgłosiła się była Kasia Herman. Wezwanie zostało ponowione w lutym na KO przez Przemka Wieczorka i zaowocowało ono kolejnymi dwoma osobami z diecezji rzeszowskiej Weroniką Sarną oraz Giovanną Jakimowicz. W roku formacyjnym 2018/19 miała być z nami jeszcze jedna animatorka, jednak zewnętrzne okoliczności uniemożliwiły jej to.

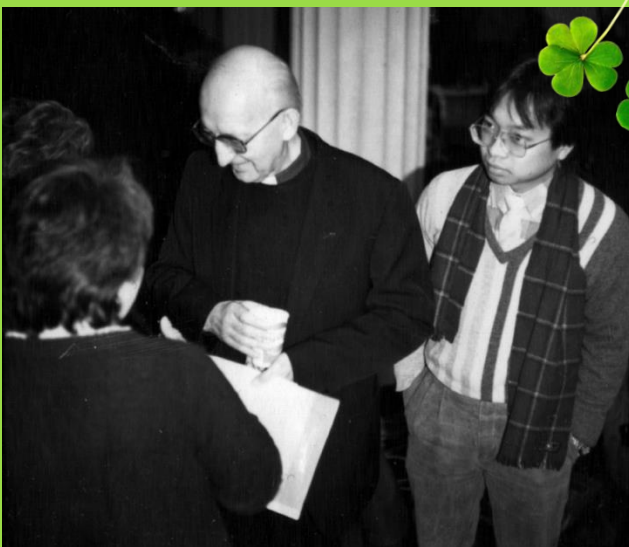
Giovanna i Weronika rozpoczęły swoją posługę w Cork, gdzie istnieje silna wspólnota Ruchu skupiona wokół polskiego duszpasterstwa, zaowocowało to bujnym rozwojem grup dziecięcych i młodzieżowych. Rejon dubliński mając swoją specyfikę musiał dłużej czekać, ale Kasia obecnie animuje jedną

wspólną dziecięcą, jedną młodzieżową i jedną wspólną dorosłych Ruchu. Rejonowi Cork udało się na jesieni ubiegłego roku zorganizować pierwszą w historii Oazę Ewangelizacji dla dzieci i młodzieży.

Perspektywy rozwoju Ruchu tutaj są myślę spore ale wymaga to pracy długodystansowej, raczej nie da się niczego trwałego osiągnąć w krótkim czasie. Jeśli chodzi o rozwój Domowego Kościoła, to będąc on suwerennym organizmem i znajdując się pod opieką pary łącznikowej reprezentującej Parę Krajową DK, rozwija się wg swojej formy i nie potrzebuje pomocy z zewnątrz. Natomiast jeśli chodzi o towarzyszenie na duchowej drodze formacyjnej dzieciom Polonii to tutaj Ruch wciąż nie ma ku temu własnych możliwości. Stąd jest kierowany przez nas stały apel o animatorów z Polski. Przestrzeń posługi dotyczy polskojęzycznego świata póki co, ale nie wykluczone, że w niedalekiej

przyszłości w związku z rozwojem anglojęzycznego Domestic Church, który już się dokonuje na naszych oczach, będziemy mogli zaoferować doświadczenie oazowe w pierwszej kolejności właśnie dzieciom tych formujących się kręgach anglojęzycznych.

Do Irlandii nie można przyjechać w ramach wolontariatu. Animatorów którzy byliby zainteresowani Irlandią zapraszamy aby przybyli i dzielili z nami los, także pracując na własne utrzymanie a zarazem służyli swoimi charyzmatami w budowaniu wspólnot Ruchu. My wszyscy tak działamy tu na jego rzecz, każdy z nas ma swoje odpowiedzialności a osoby świeckie życie zawodowe i rodzinne. Fakt że charyzmat się rozwija wynika z tego, że każdy ofiaruje się na jego rzecz. Gdyby ktoś chciał poświęcić jeden rok życia (wrzesień - czerwiec) na takie doświadczenie, to byłaby taka możliwość w rejonie Cork.



Wszystkie fotografie z drugiego pobytu ks. Franciszka Blachnickiego w Irlandii w 1985 r. pochodzą z prywatnego archiwum ojca Bartłomieja Parysa, który odnalazł je po 33 latach i przekazał do Archiwum Ruchu Światło-Zycie.

Natomiast do Rejonu Dublin potrzebujemy osoby, które byłyby gotowe na wypłynięcie na głębsze wody i przyleciały tu na co najmniej dwa lata, żyjąc tutaj a zarazem służąc wspólnocie (będąc oczywiście zarazem jej częścią: dzieląc nasze radości, troski, chwile świętowania itp.).

Jestem przekonany, że Duch Święty ma bardzo poważne plany wobec

charyzmatu na wyspie i że Ojciec Franciszek już z przestrzeni nieba pomaga nam zrealizować to co pragnął kiedy tu był i miał kontakt z Irlandią z Calsbergu. Pozwolę sobie więc użyć jego słów z listu z Irlandii, i wezwania misyjnego jakie skierował do Ruchu, słowa ta wciąż są aktualne dziś: „Czekamy więc na animatorów ze znajomością języka angielskiego.”



Spotkanie opłatkowe 30.12.2018 fot. Michał Mizgała



Dzień skupienia 12.01.2019 fot. Michał Mizgała



Dzień Wspólnoty 18.02.2019 fot. Michał Mizgała

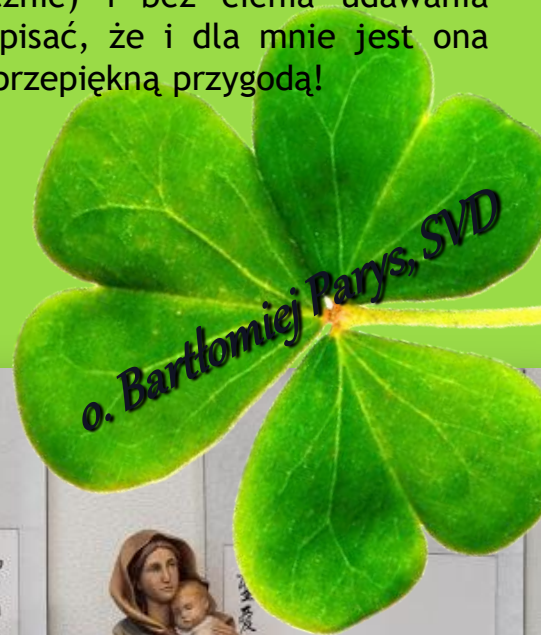




Kilka słów osobistego świadectwa na koniec:

Ja sam z Irlandią jestem związany już kilkanaście lat. Byłem tu w latach mojej formacji seminaryjnej a później otrzymałem jako swoje stałe przeznaczenie misyjne Irlandię, gdzie żyję sobie szczęśliwie jako kapłan-misjonarz od 2011r. Nie spodziewałem się w swoich najśmielszych marzeniach, że tutaj kiedyś znów zejda się moje drogi z charyzmatem Światło-Życie a nawet że on stanie się priorytetem mojej misyjnej pracy, ale tak właśnie jest obecnie. Nie stało się to automatycznie. To co wdziałem z roku na rok w rozwoju charyzmatu na wyspie

sprawiło, że wróciłem do Ruchu i ponownym działaniu na jego rzecz podporządkowałem inne apostołskie działania. Pan wciąż pokazuje nam nowe załączki życia jakie chce dawać tutaj i to jest fascynujące, ale zarazem stajemy z pustymi rękami i prosimy Go o robotników do żniwa. Irlandia mimo trudnego czasu ciemności w której żyje tutejsze społeczeństwo jest przepięknym miejscem (nie tylko geograficznie) i bez cienia udawania mogę napisać, że i dla mnie jest ona wielką i przepiękną przygodą!





Katarzyna Herman, Irlandia/archidiecezja łódzka

Z perspektywy prawie roku tutaj trudno jest dużo powiedzieć, bo to tylko chwilka w kontekście ponad pięciu lat rozwijania się wspólnoty tu na wyspie. W wielu względach jest ona podobna do wspólnot Ruchu znanych mi z Polski, ale ma też swoją specyfikę. Ponieważ przez pierwsze 4 miesiące mieszkałam u różnych rodzin DK (tak właściwie u 4 bardzo różnych rodzin), miałam okazję zajrzeć w ich życie i przekonać się jak charyzmat przemienia ich codzienność. Dane mi było ujrzeć wiele pięknych rzeczy, jak choćby uczestniczyć w modlitwie rodzinnej. Patrząc zarówno na kręgi DK, jak i nasze pionierskie grupy dziecięce, młodzieżowe i dorosłych można zauważyć na jak podatny grunt Ruch tutaj trafił. Z mojego doświadczenia Oazy Ewangelizacji dla

dzieciaków i młodzieży wyniosłam przekonanie, że nie tylko Ruch jest im potrzebny, ale jest odpowiedzią na to czego pragną, na to czego w Irlandzkiej rzeczywistości im brakuje: Żywego Kościoła. Nie twierdę jednak, że w ogóle go w Irlandii nie ma, acz jest to naprawdę mała garstka ludzi. W tutejszej wielokulturowej społeczności zupełnie inaczej przeżywam swoje własne chrześcijaństwo i jestem przekonana, że zwłaszcza młodzież musi się tu mierzyć z innymi trudnościami z tego wynikającymi niż polska młodzież, co pogłębia jeszcze bardziej jej pragnienie należenia do wspólnoty, a nie jakiejś innej grupy. Irlandia jest podatnym gruntem dla Ruchu też dlatego, że Ruchów odnowy Kościoła tu nie widać tu nie widać

(choć wiem, że są), więc do Ruchu trafia większość osób, które mają pragnienie pogłębiać swoją relację z Bogiem (choć oczywiście są też inne wspólnoty, jak choćby Szkoła Nowej Ewangelizacji czy bractwo świętego Józefa).

Ruch, który jest w Irlandii rozwija się zarazem dynamicznie i powoli - wiele osób się Ruchem interesuje, wiele osób jest w kręgach i szybko ich przybywa, ale wchodzenie w głąb charyzmatu zajmie pewnie jeszcze mnóstwo czasu. Ruch jest tutaj na etapie młodzieńczego entuzjazmu, pełen radości, ale jeszcze niezbyt mocno ugruntowany (choć oczywiście zdarzają się już małżeństwa po pełnej formacji, której owoce widać w diakonii, którą podejmują). Myślę, że wspólnota powolii wchodzi w czas, który będzie czasem oczyszczenia i różnorodnych kryzysów (choć jest to moja ocena, a nie fakty). Myślę, że czas szybkiego rozrostu wspólnot dobiega

końca, a teraz będzie czas, który pokaże na ile formacja jest owocna w życiu członków tutejszej wspólnoty. Będzie to też czas, w którym będzie się wystawiana na próbę nasza wierność charyzmatowi Ruchu (czego pierwsze oznaki już widać w życiu wspólnoty). Napisałam powyżej „nasza wierność”, bo choć jestem we wspólnocie krótko i jeszcze nie w pełni czuję się jej członkiem, to myślę, że powolutku zaczynam przechodzić w swoim spojrzeniu od „wspólnoty do której mnie posłano” do „mojej wspólnoty”. Myślę, że tutejsza wspólnota jest dla mnie pięknym darem, bo pozwala mi na nowo odkryć charyzmat jako coś świeżego, coś czym się mogę na nowo zachwycić. Jest dla mnie też wezwaniem by nie tyle „korzystać z charyzmatu” co „żyć charyzmatem”. I za tą Wielką przygodę Irlandii: Chwała Panu!

Katarzyna Herman





I my czekamy

Jovanna Jakimowicz, Irlandia/diecezja rzeszowska

Dziewięć miesięcy powoli dobiega końca, zostało jeszcze kilka tygodni. A potem Dublin, lotnisko i ciepłe lądowanie w końcówce polskiego maja.

Idą i płaczą

Tuż przed wyjazdem do Irlandii wcale nie byłam szczęśliwa. Ogarnęło mnie mnóstwo wątpliwości czy to słuszna decyzja, ale trzymałam się tego, co postanowiłam na początku. Nawet tutaj te wątpliwości tkwiły we mnie długo, zwłaszcza, że jak to bywa, gałęzie drzew wcale nie uginały się od owoców. Dopiero będąc na rekolekcjach w Polsce te myśli dały mi spokój. Przypominałam sobie słowa, które Bóg kierował do mnie w czasie, gdy rozmyślałam czy pojechać czy nie.

Uświadomiłam sobie jak bardzo misyjne były fragmenty, jak bardzo trafiły do mnie wtedy i jak mnie syciły. Duch Święty jest lepszy niż supelki na chusteczce - On nam wszystko przypomni. I w odpowiednim momencie pokaże to co było zakryte. Tak więc do kraju powracam z radością. Jest tylko coś co mnie martwi: to brak animatorów, którzy po nas podejmą posługę na oazie w Cork. Jest tutaj wiele młodych ludzi w wieku od 8 do 12 lat oraz trochę starszych 13 - 19, którzy potrzebują formacji. Część osób uda się w tym roku na I ONŻ do Polski i będą im potrzebne kroki, kiedy wrócą. Czekamy i modlimy się na każdym spotkaniu, aby byli tu animatorzy, którzy się tym zajmą.

Kto by Nam poszedł?

Może nie trzeba ruszać od razu na *krańce ziemi*? Może wystarczą *krańce morza*? Np. Morza Celtyckiego. *Tam także będzie wiodła Twoja ręka i podtrzyma Twoja prawica.* Jeśli marzysz o misjach, to myślę, że Irlandia jest równie dobra, jak dzika puszcza Darien lub odległa równina Serengeti. A może nawet bardziej potrzebująca. Jeden z tutejszych biskupów stwierdził, że Wyspa Misjonarzy to obecnie teren misyjny. Jestem pewna, że przyjazd tutaj będzie owocny także dla kogoś, kto nie rozpoznaje w sobie palącego pragnienia wstąpienia do zakonu misyjnego. Oto jeśli rozeznajesz powołanie do małżeństwa, rodziny tutejszego Domowego Kościoła są żywym świadectwem działania Chrystusa i prawdziwą, choć pośmiertną dumą ks. Blachnickiego. Przebywanie z nimi jest wyższą szkołą życia rodzinnego. Nie trzeba robić notatek - wnika przez skórę. I takie doświadczenie można przywieźć z misji i tym sposobem upiec dwie pieczenie na jednym ogniu. Ludzie zgromadzeni w polskim duszpasterstwie zachwycają swoją dobrocią i pobożnością. Polonia ujęła mnie i ciągle uczy co znaczy tak po prostu posiadać siebie w dawaniu siebie. Jeśli natomiast rozważasz kapłaństwo, to znajdziesz tu wzory oddania wspólnocie, posłuszeństwa przełożonym, duszpasterskiej jedności, wypalania się dla Kościoła. Marzącym o życiu kontemplacyjnym, także niewiele będzie tutaj przeszkadzać. A jeśli jesteś po prostu animatorem zdolnym do wszystkiego, wiedz, że cię tu potrzebują i że czekają na ciebie, byś kontynuował to dzieło, które już zostało

zapoczątkowane. Od jakiegoś czasu uczestnicy regularnie pytają mnie z lękiem czy jest już ktoś na nasze miejsce. Im naprawdę na tym zależy. Podobnie z reszta jak ich rodzicom.

Na Zachodzie zmiany

Kiedy byłam młodsza wydawało mi się, że cała Europa przedstawia poziom zaangażowania religijnego podobny do tego, który mamy w Polsce. Dopiero z wiekiem zaczęło do mnie docierać, że na Zachodzie nie ma już ani tak wielu katolików, ani takiej wiary. Zaraz po naszym przyjeździe przeżywałyśmy ciężkie chwile patrząc na irlandzki Kościół. Oto Miasto Święte zniszczone. Syjon zrujnowany. Jak w pieśni *Rorate caeli...* I zastanawiałyśmy się tylko nad tym, co tutaj się stało, skoro upadek był tak wielki. Spełniły się prognozy księdza Blachnickiego, który będąc tutaj dokonał wnikliwej oceny warunków Kościoła i przewidywał, co może się stać, jeśli sytuacja nie ulegnie zmianie. Nie pomylił się. I my jesteśmy tego świadkami. Na szczęście i na pocieszenie widzę starania tutejszych księży (np. proboszcza parafii na terenie której mieszkam) o to, by na posoborowy sposób ożywić wiarę swoich wiernych. Miód na moje serce.

A pod trawą była pustynia

Kiedyś katecheta na religii powiedział nam, że jeśli nauki Chrystusa nie można wprost zanegować, to się ją rozwadnia. I staje się jak zwietrzała sól, bez smaku, na nic niepotrzebna. Chyba ma to miejsce tutaj, gdzie katolicyzm sprowadza się do bycia dobrym człowiekiem. Część naszych uczestników nie wróci do Polski.



Urodzili się tutaj i nie znają innego życia. Kiedy w październiku odbyła się Oaza Ewangelizacji w wielu świadectwach powtarzała się radość z powodu spotkania ludzi w podobnym wieku, którzy myślą tak samo tzn. też są katolikami, tzn. też traktują to poważnie. Podobnie, kiedy w kwietniu poprosiłam uczestników, by napisali swoje świadectwa z pracy formacyjnej w ciągu roku. Tutaj bardzo wyraźnie widać jak wielką rolę ma wspólnota, jak śmiertelnie groźna jest pustynia, gdy nie ma oaz. Cały ten kraj pokrywają łąki, nazywają go Zieloną Wyspą, a tu naprawdę jest pustynia. Mówi się „katolicka Irlandia”, ale to już wspomnienie. *Ma imię, które mówi, że żyje, a jest umarta.*

I kocham Cię jak Irlandię

Pod koniec pobytu w Irlandii dowiedziałam się, że św. Jan XXIII powiedział dokładnie to, co już wcześniej zauważyłam: „Kiedy zrobicie wszystko to, co możecie dla misji, zdacie sobie sprawę, że o wiele więcej otrzymaliście, niż zrobiliście”. Rzeczywiście tak jest. Czuję się jakbym była na rekolekcjach od września, aż do teraz. Chyba nigdy nie doświadczyłam takiej kumulacji Chrystusowych łask pośrednio, przez ludzi i bezpośrednio, z pierwszej Ręki. Myślałam nawet ostatnio, że jeśli nieśmiało chce się Bogu dać ciastko, On zaraz zasypuje lawiną tortów. Zanim jeszcze usłyszałam o Irlandii, chodziła mi po głowie wiadoma piosenka Kobranocki. Pomyślałam skruszona: *Panie Jezu, ani Irlandii nie kocham, ani Ciebie. Spokojnie mogę to śpiewać.* A potem, to już wiadomo jak się potoczyło.

Całkiem niedawno uznałam, że Zieloną Wyspę samą w sobie trudno mi kochać, zwłaszcza, gdy chodzi o jej nerwicowo-depresyjny klimat. Kiedy przyglądałam się podejściu do liturgii i życia duchowego niektórych osób za to odpowiedzialnych, zaczynałam rozumieć, czemu Jan Paweł II całował polską ziemię, kiedy przyjeżdżał. A jednak w tym właśnie miejscu doświadczyłam tak wiele Bożego działania, że to właśnie jest powodem, by kochać ten kraj. *Kocham Cię przez Irlandię.* Już świadomość, że naszą posługą zaspokajamy pragnienie samego Chrystusa, jest wielką łaską. *Dayenu* - tyle by wystarczyło.

Emmanuel

Odkąd przyjechałyśmy z Weroniką do Irlandii, przeprowadzałyśmy się dwa razy. Nasze trzy domki zawsze znajdowały się mniej niż 5 min drogi od kościoła. Z każdym z nich przeżywałyśmy mnóstwo przygód i doświadczyłyśmy wielu, wielu bożych łask. Jeśli chodzi o sprawy duchowe to mnóstwo tematów obie tutaj przerabiałymy. Czasem bolało. Czasem nawet bardzo.



Patrząc wstecz z rozczuleniem wspominam naszą wspólną postugę. Wiem już, czemu Pan posyłał ich po dwóch. Pewnie nigdy nie zapomnę jak codziennie, zdrowe czy chore, modliłyśmy się z Weroniką i zgłębiałyśmy najpierw książkę pt. *Rzeczy ostateczne*, a następnie *Charyzmat i wierność*. A potem te długie rozmowy o przeczytanym tekście, o Maryi Oblubienicy i o tym, że *najgłębszą zasadą żywotności i płodności Kościoła jest oblubińcze oddanie się Chrystusowi, na wzór Niepokalanej*. Kierownictwo duchowe przez telefon i Namiot spotkania o 5 rano - wszystko się da. Raz zbulwersowana bezowocnymi poszukiwaniami Mszy w mieście, powiedziałam, że jeśli nie będę mogła być codziennie na Eucharystii, to wracam do Polski. Znaleźli się kapucyni o 7.30 pm. Kiedy wątpiłam w to, że powinnam tu być, myślałam sobie, że nawet jeśli nie, to ze względu na modlitwę tak wielu, wielu ludzi, ta postuga musi przynieść owoce, bo przecież Pan tego wszystkiego nie zignoruje. Modlili się za nas nasi rodzice, przyjaciele i znajomi,

nasze wspólnoty, Diakonie, Domowy Kościół w Irlandii i w Polsce. Członkowie mojej parafialnej Oazy adoptowali mnie jako misjonarza i codziennie odmawiali za mnie modlitwy, które sobie wyznaczyli. Przyjaciółka podjęła za mnie nowennę pompejańską. Któż zliczy to wszystko? Czasami miałam wrażenie, że lecę na skrzydłach tych nie swoich pacierzy.

Trzeba się modlić

Rok temu prosiłmy o modlitwę w intencji tych misji. Niech Bóg wynagrodzi tym, którzy się modlili i pomogli nam w jakikolwiek sposób. Teraz prosimy o dodatkową intencję: o powołanie animatorów, którzy przylecą tutaj we wrześniu i o to, by nigdy nie brakło tu rąk do pracy. Żniwo jest wielkie, o czym sama przekonuje się cały czas. Prośmy więc Pana, aby wzbudził pragnienie pracy w młodych ludziach, by dał im odwagę oraz by nie porzucił dzieła rąk swoich. A wszystkim zainteresowanym anonsuję, że kiedy Bóg otwiera ucho, nie ma co się opierać, ani cofać. Po prostu nie ma sensu.

Giovanna Jakimowicz



A oto świadectwa naszych uczestników. Niech będzie błogostawiony Pan, bo każde Jego dzieło jest godne zaufania!

Poprzez Oazę Jezus dał mi moc pogłębiania mojej wiary w Niego, zrozumienie ważnych spraw dotyczących naszej katolickiej religii, wspaniałych przyjaciół, ludzi którym mogę zaufać i w szczególności porozmawiać o Bogu. Jezus również dał do zrozumienia jak ważna jest modlitwa i codzienne czytanie Pisma Świętego, co prowadzi do zbliżenia się do Niego samego i daje poczucie bezpieczeństwa, pokoju serca oraz zrozumienia niektórych życiowych wydarzeń. **Laura (16 lat)**



Oaza jest dla mnie spotkaniem z Bogiem oraz przyjaciółmi. Formacja pogłębiła moją relację z Nim, a przez czytanie Pisma Świętego i modlitwę zdobywam wiedzę o Nim. Lubię chodzić na Oazę, ponieważ mogę zbliżyć się do Niego w miły i interesujący sposób. Cieszę się, że spędzam ten czas z Panem i ludźmi myślącymi podobnie. **Karolina (14 lat)**



Na Oazę chodzę od pierwszego spotkania w Cork. Przed spotkaniami myślałam, że nie optaca mi się chodzić, że będę się nudzić, bo co niedziela jestem na Mszy, modłę się codziennie, a do spowiedzi uczęszczam regularnie. Sądziłam więc, że jestem katolikiem mocnej wiary. Ale wtedy jeszcze nie wiedziałam, co znaczy *mocna wiara*. Dzięki tym spotkaniom wiem to, i staram się, o umocnienie np. przez to, że walczy, by dostrzegać Jezusa w codzienności. Dlatego zachęcam animatorów z Polski, żeby pomogli nam dalej rozwijać naszą wiarę. **Amelia (11 lat)**

Dzięki Oazie głębiej poznałam Pana Boga, odkryłam wartość i sens życia, dowiedziałam się, że w Biblii czytam słowa Jego samego i że On tam do nas przemawia. Dostrzegłam mądrość, jaką objawił przez moje życie. Uważam za piękne chwile spędzona na Oazie z przyjaciółmi i animatorką - powstała między nami niepowtarzalna więź, ponieważ dzielimy się doświadczeniami i pomagamy sobie wzajemnie - jesteśmy jednością. Na pewno nigdzie indziej na emigracji nie mogłabym tego znaleźć. Przed wszystkim lepiej i głębiej poznałam Boga i jestem Nim zafascynowana. To dało mi odwagę pójść w życiu do przodu. Przez Oazę dowiedziałam się jak Pan chce byśmy żyli. Mam nadzieję, że nadal będę mogła chodzić na spotkania, bo to dodaje mi odwagę, radość, sens życia i pokazuje świat od strony, której dotąd nie znałam. **Marcelina (18 lat)**



Dla mnie Oaza znaczy poznawanie Boga bliżej. Uczęszczam na spotkania z wielką przyjemnością, aby dowiedzieć się czegoś o Panu Bogu, Kościele i naszej religii. Dzięki Oazie mogę zaprzyjaźnić się z Pismem Świętym. Oaza ożywia moją wiarę. **Pol Anonim**



Oaza niedzielna daje mi to, że mogę się spotkać z przyjaciółmi oraz animatorkami, a także z Bogiem. Na spotkaniach uczymy się jak czytać Pismo Święte i jak skupiać się na modlitwie (zamiast rozmyślać podczas niej o piosenkach i innych sprawach). Odkąd chodzę na Oazę, więcej się modlę i czytam Pismo Święte. Lubię je czytać, choć czasem zależy to od mojego humoru. Na zakończenie dodam, że w przyszłym roku chciałabym kontynuować Oazę. **Nikola (10 lat)**

Dla mnie, Oaza jest czymś niezwykłym. W dzisiejszych czasach nie jest łatwo znaleźć miejsce, czy grupę osób, z którymi można by porozmawiać o wierze. Oaza jest wyjątkowa, bo daje mi taką możliwość i jest miejscem, gdzie mogę porozmawiać i dowiadywać się o rzeczach, które przez większość innych środowisk są odrzucane i uważane za niepotrzebne, zbędne, starodawne lub przecenione. Oaza daje mi odpowiedzi na pytania, i zachęca mnie do modlitwy i czytania Pisma Świętego. To rzeczywiście orzeźwiająca godzina w moim tygodniu. **Wojtek (17 lat)**

Oaza wpływa na mnie bardzo dobrze. Przez nią Pan Jezus sprawił, że więcej się modlę i chodzę do kościoła. Podczas spotkań zdobywam informację o Nim i mogę też innych do tego zachęcać. **Damian (10 lat)**

Pan Jezus codziennie daje mi wielkie łaski przez chodzenie na spotkania formacyjne. Po każdym z nich czuję, że Jezus Chrystus jest coraz bliżej mnie, zarówno w szkole jak i podczas modlitwy czy np. jazdy samochodem. Zdecydowanie potrzebujemy więcej animatorek i animatorów, by nas prowadzili modlitewnie i religijnie. Zapraszam do Irlandii!
Szymon (13 lat)



Dla mnie, Oaza jest czymś niezwykłym. W dzisiejszych czasach nie jest łatwo znaleźć miejsce, czy grupę osób, z którymi można by porozmawiać o wierze. Oaza jest wyjątkowa, bo daje mi taką możliwość i jest miejscem, gdzie mogę porozmawiać i dowiadywać się o rzeczach, które przez większość innych środowisk są odrzucane i uważane za niepotrzebne, zbędne, starodawne lub przecenione. Oaza daje mi odpowiedzi na pytania, i zachęca mnie do modlitwy i czytania Pisma Świętego. To rzeczywiście orzeźwiająca godzina w moim tygodniu. **Wojtek (17 lat)**

Dzięki Oazie rozumiałam, jak kochać Boga. Wiem np. że okazuję Mu miłość, gdy staram się nie rozpraszać się w kościele. Dowiedziałam się czemu Pan umarł za nas grzeszników, mimo, że niektórzy ludzie gardzili Nim i śmiali się, kiedy upadał. On nas kocha, dlatego chcę być jak On, iść za Nim i wierzyć w Niego. **Natalia (11 lat)**



Na spotkaniach oazowych bardzo lubię, gdy modlimy się wspólnie, zwłaszcza na różańcu. Zdobyłam też nowych znajomych. Wszyscy są przyjaźni i życzliwi. Dzięki Oazie poznałam bliżej Boga, który mnie kocha i jest ze mną zawsze. **Klaudia (9 lat)**

**"DZIEKI PANU
ZA WIELKĄ PRZYGODĘ
IRLANDII!"**



DOŁĄCZYSZ DO TEJ PRZYGODY?

Poszukujemy
animatorów do misji
na rok lub dwa w Irlandii

Zgłoszenia: misje@oaza.pl





FILIPINY

W tym roku do Polski przyleciały 4 osoby z Filipin: małżonkowie Reiza i Randolf są na Oazie Rodzin 1 stopnia w Bystrej Krakowskiej (gdzie moderatorem jest ks. Jan Mikulski). Na Oazie dla studentów i dorosłych w Krościenku przebywa ich syn Raphael (20 lat), a także Melende (69 lat), emerytowana nauczycielka. Mamy nadzieję, że już niedługo podzielą się oni swoim świadectwem z rekolekcji, a tymczasem na kolejnych stronach możecie poczytać świadectwa Mary Grace i ks. Oniego, których gościliśmy w Polsce w poprzednich latach.





Mary Grace, Filipiny

17 marca 2019 r.

Bardzo tęsknię za moimi wspaniałymi przyjaciółmi w Chrystusie i prostotą życia w Centrum Światło-Życie. Ogromnie cenię odważne serca, entuzjazm i oddanie pracy ewangelizacyjnej i misyjnej osób, które tam spotkałam. Podziwiam ich głęboką wiarę i świadectwo o Słowie Bożym i Eucharystii.

Minął już rok od chwili, gdy powstał plan mojego przyjazdu do Centrum w Krościenku jako wolontariuszki; plan, który dzięki Bożej łasce, w stosownym czasie, idealnie dobranym, został zrealizowany. Jak szybko płynie czas! Warto jednak wspominać Bożą dobroć i Jego nieustanne wsparcie podczas mojego pobytu w Polsce.

Przeżyłam wiele pięknych spotkań z ludźmi przyjeżdżającymi do Centrum i poznanymi w innych częściach Polski. Wszyscy wzbogacili moje życie. Kiedy oglądam zdjęcia i sięgam do cudownych wspomnień wyrytych w sercu, wciąż żywe jest to wszystko, co przeżyłam z innymi wolontariuszami i gośćmi w Centrum. Któż mógłby zapomnieć mozolne wspinanie się po schodach na Kopiańską Górę? Pełne zadumy przejście drogą krzyżową? Pyszne lody w cukierni w miasteczku? Ciszę namiotu spotkania i Eucharystie celebrowane w kaplicy Chrystusa Sługi? I jeszcze tyle innych wspomnień, które warto zachować. Otrzymałam kompletny, zdrowy pakiet bólu i radości, zmagania i zwycięstw, pracy i wypoczynku.

A na koniec każdego dnia moje serce wypełniał podziw i dziękczynienie dla Pana Jezusa.

Często sięgam wyobraźnią i sercem do tych cudownych doświadczeń. Tak jak każde dziecko Boże mam takie piękne wspomnienia, które będę cenić do końca życia. Jednak teraz czuję mocno, że jestem zaproszona do tego, by zejść z góry i odpowiedzieć na potrzeby stojące przede mną „tu i teraz”. Praca ewangelizacyjna to szerokie pole działania, a priorytetem w pracy naszej diecezji jest dotarcie do tych, którzy są na peryferiach. Nową misją, którą pottrzymałam jest podjęcie pracy w państwowej szkole, aby móc dotrzeć do osób z nią związanych. Jednak, aby to stało się możliwe muszę przejść standardowe procedury sprawdzające moje kwalifikacje jako nauczycielki. Był taki moment, że zwątpiłam w swoje możliwości. Jednakże przede wszystkim z radością czekam na zadziwiające Boże niespodzianki, które ukażą się na tej drodze. Czyż mogę wątpić w moc Tego, który mnie posyła? Oczywiście nie. Bóg jest tym, który tu dowodzi.

Bardzo cenię Diakonię Misyjną za odwagę i niezłomną wiarę w wypełnianiu zadań i obowiązków. Nie jest łatwo wyjść ze swojej strefy komfortu i BYĆ z innymi ludźmi w dziełach ewangelizacji,

formacji i innych posługach. Modłę się za was. Bóg naprawdę wie, co jest w naszych sercach. On wie co nas smuci, ale wie też, co sprawi nam radość. Zna troski i potrzeby każdego z nas, wie, co nas boli i zna nasze słabości. Przyłgnijmy w pełni do Niego i Jego cudownego planu, który przygotował dla każdego z nas „bo Jego łaskawość nad nami potężna, a wierność Pańska trwa na wieki” (Ps 117, 2).

Każdy z nas ma swoje własne trudy i zmagania w codziennym życiu, Jestem przekonana, że możemy być prawdziwie miłosierni, gdy modlimy się za innych. Jestem przekonana, że to dzięki modlitwie możemy najlepiej służyć innym, ponieważ wtedy działa w nas Chrystus. Choć mogą nas dzielić tysiące mil, nigdy nie jesteśmy rozdzielnie, bo przez modlitwę możemy BYĆ przy kimś z pełnią współczucia i wspólnie przedstawiać prośby miłosierdnemu Ojcu. Prośmy Maryję, naszą Matkę, aby uczyła nas jak trwać przy Nim na modlitwie. Zapewniam o pamięci w modlitwie. Niech dobry Bóg błogostawi nam teraz i w wieczności. Amen Chwalny Pana!



Mary Grace

ks. Onesimo Durango, Filipiny



Słowa jedności.

W ciągu minionych czterech lat trzykrotnie miałem okazję uczestniczyć w rekolekcjach oazowych - najpierw z młodymi ludźmi, potem z rodzinami i trzeci raz znowu z młodymi, piękne doświadczenie. Mówiąc ogólnie, czas ten był owocny i bardzo dla mnie ważny. Było to spotkanie z ludźmi i wspólnotami zakorzenionymi w wartościach ewangelicznych, słowie Bożym i świadomości eklezjalnej. Byłem naprawdę zbudowany tym jak Polacy żyją wiarą i jak nauczanie Kościoła może wpływać na życie ludzi i je kształtować. Ta rzeczywistość jest wielkim wyzwaniem dla mojego Kościoła na Filipinach.

Dla mnie jako księdza, doświadczenia z Polski są nieustannym przypomnieniem, że zawsze można mieć nadzieję, marzyć i dążyć do tego, by życie wiernych było zakorzenione w wierze i wartościach ewangelicznych - jak tego doświadczyłem w Polsce.

To w Polsce świeccy zapytali mnie, czy my na Filipinach przestrzegamy niedzielnego odpoczynku i nie pracujemy w niedzielę - kiedy sprzątałyśmy i odkurzałyśmy pokoje przed wyjazdem w rekolekcji, właśnie w niedzielę. To dla mnie ważne przypomnienie o tym, jak żyć zgodnie z wartościami ewangelicznymi. Zwłaszcza, że tej zasady nie traktują poważnie na Filipinach nawet księża. To w Polsce widziałem wielu młodych ludzi sięgających po różaniec podczas modlitwy osobistej. To w Polsce widziałem jak ojciec czytał słowo Boże podczas mszy św. trzymając na rękach dziecko. To w Polsce widziałem jak wielu ludzi potrafi wziąć urlop z pracy, by prawie na miesiąc pojechać na rekolekcje. To tylko kilka pięknych spotkań z czasu, który spędziłem w Polsce. Te spotkania ożywiły moją wiarę i pokazały mi wizję drogi do dojrzałości chrześcijańskiej.

Doświadczywszy tej bogatej kultury duchowej i inspirującej praktyki duszpasterskiej obiecałem sobie, jako ksiądz, pomóc w propagowaniu duchowości Ruchu Światło-Życie tak jak będzie to możliwe i wszędzie tam, gdzie Duch mnie poprowadzi.

Na koniec chciałbym wyrazić najgłębszą wdzięczność za to, że Ruch pozwolił mi doświadczyć formacji oazowej. Bardzo dziękuję. Nigdy nie zapomnę waszej dobroci, wielkoduszności i entuzjazmu w głoszeniu Ewangelii.





CHINY

W tym roku w Międzynarodowym Spotkaniu Ruchu Światło-Życie Parresia oraz w Kongregacji Odpowiedzialnych na Jasnej Górze uczestniczyło troje oazowiczów z Chin: Moderator Krajowy ks. Zhu oraz S. Franciszka i s. Katarzyna. Mieli oni nawet specjalny czas w trakcie Kongregacji, by opowiedzieć jak rozwija się Ruch Światło-Życie w Chinach. Na kolejnych stronach zamieszczamy świadectwa ks. Zhu oraz Piotra, który po raz kolejny posługiwał naszym chińskim braciom jako tłumacz. Oprócz niego w organizację pobytu naszych chińskich przyjaciół zaangażowana była m.in. Iza z archidiecezji łódzkiej, która nieprzerwanie od kilku lat koordynuje kontakty z chińskimi wspólnotami Ruchu, a także Martyna z archidiecezji katowickiej. W tym roku planujemy udział 5 kapłanów z Chin w Oazie I stopnia w Krościenku, dlatego serdecznie prosimy o wsparcie finansowe ich przyjazdu, jak również o modlitwę by udało się skutecznie załatwić wszystkie kwestie wizowe.



ks. Zhu, diecezja Handan

AUTENTIC
SWIADECTWO
AUTHENTIC

Drodzy Oazowicze!

Przede wszystkim bardzo jestem wdzięczny Bogu i Wam wszystkim za możliwość spotkania. Razem z siostrą Franciszką, jako reprezentanci oazy w Chinach, po raz pierwszy uczestniczyliśmy w takim spotkaniu jakim jest Kongregacja Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie. Przyniosło to dla nas wiele owoców, o których chciałem Wam po krótkce opowiedzieć. Jeszcze przed kongregacją braliśmy udział w Paresii - Międzynarodowym Spotkaniu Ruchu Światło-Życie. Byłem bardzo poruszony słysząc świadectwa tak wielu zagranicznych wspólnot. Dzięki nim poznałem Ruch jako żywą wspólnotę ludzi, którzy dzięki głębokiemu poczuciu misji mocno angażują się w rozprzestrzenianie charyzmatu Światło-Życie w innych krajach. Słuchając uczestników Paresii czerpałem z ich doświadczenia zbierając wskazówki, które niewątpliwie pomogą mi w lepszym prowadzeniu wspólnoty w Chinach. Szczególne wrażenie wywarła na mnie wiadomość o Centrum Ruchu istniejącym na Ukrainie. Szczerze im zazdrościmy takiego miejsca i już rozpoczęliśmy plany, aby podobne centrum powstało i u nas.



Uczestnicząc w Kongregacji Odpowiedzialnych nie mogłem nadziwić się różnorodności zebranych tam osób. Księża, siostry zakonne, świeccy i nawet sam biskup zaangażowani całkowicie w to spotkanie i dzieło oazowe - niesamowite! Mamy wielką nadzieję, iż nadejdzie taki dzień, że i w Chinach będzie to możliwe. Dzieląc się z Wami historią i rozwojem oazy w naszych stronach odczuliśmy Waszą aprobatę i zachętę do dalszego działania. Wspierając nas dodajecie nam sił do jeszcze intensywniejszej postugi na rzecz Ruchu w Chinach.

Poczuliśmy się niesamowicie wyróżnieni mogąc się spotkać osobiście i porozmawiać z Moderatorem Generalnym. Dyskutowaliśmy o rozwoju wspólnoty w Chinach i planach na przyszłość. Ks. Marek dodawał nam otuchy i wspierał nasze pomysły. Ponadto raz jeszcze, oficjalnie mianował mnie i s. Franciszkę jako odpowiedzialnych za Ruchu Światło-Życie na terenie Chin. Byliśmy bardzo wzruszeni. Odczułem to jako moją misję i jestem gotowy ją wypełnić poprzez pełną zapału pracę na rzecz rozwoju oazy chińskiej.

*Odpowiedzialny za Ruchu Światło-Życie w Chinach
ks. Zhu Xile*





Piotr Niedźwiadek, archidiecezja katowicka



PAN działa wielkie rzeczy - taka pojawiła się myśl, gdy po raz kolejny towarzyszyłem członkom Ruchu Światło-Życie z Chin. To świadkowie ukazujący swoim życiem, że prawdziwie Boża Opatrzność kieruje losami narodów w historii. Współcześnie, ze wszystkich miejsc na świecie, to chyba właśnie tam najbardziej rozkwitają owoce charyzmatu Ruchu. I to w miejscu tak dla chrześcijan nieprzyjaznym, by powiedzieć nawet więcej, nieprzyjaznym człowiekowi w ogóle. Wielkim wsparciem dla tamtejszego Kościoła stanie się bł. ks. Jerzy Popiełuszko, wielki orędownik wolności, obecny duchowo w modlitwie wstawienniczej, a także poniekąd materialnie - bo jego relikwie już tam dotarły! To z pewnością wielki znak.

Wiara oazowiczów z Chin rozpała swoją świeżością, radykalizmem, zdolnością do rozprzestrzeniania się - bo oto następne chińskie diecezje kierują prośby o poprowadzenie rekolekcji w charyzmacie Ruchu Światło-Życie. A my zobaczymy, być może w niedalekiej przyszłości, że „Chińczycy zanoszą całemu światu nie tylko produkty swojej ekonomii i technologii, ale też chrześcijaństwo” - Jezusa Chrystusa!

Módlmy się za siostry i braci z chińskiej oazy, by stali się zaczynem w macie Państwa Środka.

Chwała PANU!





EKWADOR

Chociaż przez długi czas o „Operacji Ekwador” nie było żadnych wieści, nie oznacza to, że misja ta została porzucona. Aktualnie, do kolejnego wyjazdu przygotowują się dwie animatorki: an. Anita Świątoniowska i an. Ola Śnieżek. Uczestniczą w kursie języka hiszpańskiego oraz spotkaniach formacyjnych Diakonii Misyjnej. Bardzo istotnym elementem przygotowań do wolontariatu będzie 3-miesięczny pobyt we Wspólnocie Życia Miłosiernego Chrystusa Sługi we Wrocance. Tym razem wolontariuszki

udadzą się do miasteczka Palanda, gdzie opiekę nad parafią sprawuje ks. Wojciech Baciór, pochodzący z naszej archidiecezji. Już teraz prosimy Was o modlitwę w intencji dzieła, jakim jest oazowy wolontariat misyjny oraz o owocny czas przygotowań do wyjazdu dla Oli i Anity.

Operacja Ekwador to dzieło prowadzone przez diakonnię misyjną archidiecezji przemyskiej. W jego ramach już 4 osoby posługiwały przez blisko rok w Ekwadorze.





KAZACHSTAN

Przez cały lipiec kleryk Paweł z archidiecezji poznańskiej będzie posługiwał w kilku parafiach Administratury Apostolskiej Atyrau w zachodniej części Kazachstanu. Czekają go dwa "łagiery" z dziećmi i młodzieżą oraz wiele innych aktywności, o których mamy nadzieję opowiedzieć w następnym numerze.

Po kilku latach „odświeżamy” obecność wolontariuszy z Ruchu Światło-Życie w Administraturze Apostolskiej Atyrau, a to dzięki inspiracji ks. Piotra Dydo-Roźnieckiego, moderatora oazowego z diecezji tarnowskiej, który w zeszłym roku rozpoczął pracę misyjną w Kazachstanie. Kto wie, może za rok jakaś większa ekipa wybierze się tam, by poprowadzić oazę? Prosimy zatem o modlitwę za Pawła i misje w Kazachstanie.

Warto też przypomnieć, że cała historia diakonii misyjnej zaczęła się od dwóch animatorek z diecezji warszawsko-praskiej, które wyjechały na roczny wolontariat właśnie do Kazachstanu, a z gromadzącej się na modlitwie za nie wspólnoty powstała diakonia misyjna. Podobnie było w kolejnych latach w Łodzi i Poznaniu. Choć w ostatnich latach nasze wyjazdy do Administratury Atyrau ustały to we wschodniej części Kazachstanu za sprawą ks. Rafała Lara i Domowego Kościoła archidiecezji katowickiej powstały pierwsze kręgi DK, a członkowie katowickiej diakonii misyjnej kilkakrotnie wyjeżdżali do Kazachstanu by prowadzić rekolekcje ewangelizacyjne dla rodzin. W tym roku planowany jest przyjazd małżeństw z Kazachstanu na Oazę Rodzin I stopnia do Polski.





Parresia



Po raz kolejny w Częstochowie odbyło się Międzynarodowe Spotkanie Ruchu Światło-Życie „Parresia”, którego celem jest integracja oazowiczów z różnych krajów, wymiana doświadczeń międzynarodowych, pomoc w kształtowaniu struktur Ruchu w poszczególnych krajach i inspirowanie misji Ruchu „aż po krańce ziemi”. Dlaczego.

W tegorocznym spotkaniu wzięło udział ok. 50 osób: 25 osobowa reprezentacja z 3 diecezji na Ukrainie, 4 osoby z Białorusi, 4 z Niemiec, 2 ze Słowacji, jedna z Czech, a po raz pierwszy reprezentowane były: Chiny (3 osoby), Chicago (2 osoby) oraz Irlandia (2 osoby). Nie mogło też zabraknąć osób z Polski, wśród których była para krajowa DK, ks. Piotr Kulbacki a także kilkusobowa ekipa Diakonii Misyjnej.

Ponieważ tematem nowego roku formacyjnego, któremu poświęcona była Kongregacja są słowa „Wolni i wyzwalający” uczestnicy Parresii rozmawiali o swoim doświadczeniu Krucjaty i dzieł wyzwolenia. Całe spotkanie było fantastycznym czasem budowania jedności oraz umacniania się w charyzmacie wyzwolenia.



Kongregacja Odpowiedzialnych

Za nami Kongregacja Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie na Jasnej Górze. Jak co roku Diakonia Misyjna podjęła posługę przy stoisku misyjnym, którego nazwa „Cafe Panda” coraz mocniej zapada w pamięć uczestnikom Kongregacji, a to za sprawą kawy, herbaty, makowcom oraz... kubkom z napisem „Enjoy”, które robią na auli o.Kordeckiego prawdziwą furorę.

W tym roku na Kongregacji było kilka dodatkowych misyjnych akcentów: ksiądz Zhu z Chin powiedział świadectwo o dynamicznym rozwoju Ruchu w Państwie Środka, Agata Jankowiak odczytała list jedności od wspólnoty z Filipin, a Kasia Herman wezwała animatorów do posługi misyjnej w Irlandii. Cieszymy się z każdej rozmowy i spotkanej przy naszym stoisku osoby. Dziękujemy za wszystkie ofiary, a także słowa życzliwości. Zapraszamy za rok i obiecujemy, że już nikomu nie zabraknie kubka ☺



Oaza Modlitwy Filii Poznańskiej



W dniach 15-17 marca w Domu Rekolekcyjnym w Otorowie odbyła się Oaza Modlitwy Filii Poznańskiej, w której wzięło udział kilkanaście osób, głównie z archidiecezji poznańskiej oraz diecezji zielonogórsko-gorzowskiej.

Oprócz zdjęcia i wpisu w kronice pozostają jednak piękne przeżycia w naszych sercach. Być może namacalnym owocem tego weekendu będą narodziny diakonii w diecezji włocławskiej - bardzo cieszymy się, że Agnieszka z DK z okolic Konina, która nosiła w sobie pragnienie służby w takiej właśnie diakonii, mogła ją wreszcie poznać i się odnaleźć w naszej rodzinie. Ale nie wszystko musi być namacalne tu i teraz, bo nasza ojczyzna jest w niebie!

Magda Roszak



Oaza Modlitwy Filii Wrocławskiej



W dniach 12-14.04.2019 r. w Szczytnej odbyła się Oaza Modlitwy filii śląskiej pt. "Postani przez Pana" zorganizowana przez Diecezjalne Diakonie Misyjne (wrocławską i katowicką) oraz wrocławską Diecezjalną Diakonię Modlitwy. W trakcie oazy najbardziej poruszyły mnie konferencje Księdza moderatora Radosława Rotmana, który ukazał nam drogę postania w różnych aspektach. Temat wydawał się oczywisty, jednak zostało poruszonych tyle różnych problemów, że nadal mam się nad czym zastanawiać, mam o co prosić Pana, mam co rozeznawać. Na oazie doświadczyłam wielkiego bogactwa i głębi a z rekolekcji wyjechałam z konkretnym postanowieniem. Na tej OM dużo dowiedziałam się o diakonii misyjnej i jej członkach. Swoje postanie przekuwają oni na konkretne czyny. Bardzo ciekawie opowiadali o swoich przeżyciach misyjnych. Jestem szczęśliwa, że mogłam być z tymi ludźmi, rozmawiać i dowiadywać się ciekawych rzeczy o misjach. Przeżyliśmy także piękne nabożeństwo drogi krzyżowej górskiej, która mi osobiście pozwoliła doświadczyć trudu Jezusa w wędrówce na Golgotę. Na Oazie panował Duch Boży, modlitwa poniosła nas aż do Nieba. Jestem bardzo ubogacona, był to piękny czas duchowych przeżyć.

Jadwiga

Oaza Modlitwy Filii Krakowskiej



Z Bożą pomocą 8 marca 2019 r. rozpoczęliśmy pierwszą filialną oazę modlitwy - czas owocny i bardzo potrzebny dla każdego z nas, bo jak wytrwać w służbie bez modlitwy? Rekolekcje odbyły się w Domu Diecezjalnym TABOR im. Jana Pawła II w Rzeszowie.

Pierwszy raz uczestniczyłam, stąd też bardzo odkrywcze i nieco zaskakujące było to, że oaza modlitwy w przeciwieństwie do innego rodzaju rekolekcji (np. wakacyjnych) nie jest formą rekolekcji zamkniętych, wręcz przeciwnie, gdy ktoś nie może być na całych rekolekcjach może przyjść chociaż na chwilę, by pomodlić się we wspólnocie. W naszej Oazie Modlitwy uczestniczyło 19 osób z trzech diecezji: krakowskiej, przemyskiej oraz rzeszowskiej. Rekolekcje prowadził ksiądz Daniel Trojnar, moderator Oazowej Wspólnoty Życia Miłosiernego Chrystusa Sługi we Wrocance (archidiecezja przemyska).

Tematem towarzyszącym nam przez ten weekend było „Umieranie ożywiające”. Dla mnie temat idealnie wpasowujący się w to co obecnie przeżywam w moim życiu. Umieranie dla Chrystusa, pozwalanie na to by oddawać Chrystusowi to co dla mnie trudne, niedoskonałe, egoistyczne. Przez postać Lewiego - „On zostawił wszystko, wstał i chodził za Nim” Łk 5,28 Chrystus znów przypomniał mi o tym, by wszystkie decyzje, to co mam oddawać mu, by oddawać mu nawet to, co sama od Niego otrzymałam, by oddawać mu również swoje ambicje, to co we mnie jest trudne.

Dwie konferencje tematyczne, które prowadził ks. Daniel oparte były o dwa fragmenty Ewangelii, pierwszy z nich to Mt 21,33-46 *Przypowieść o przewrotnych rolnikach*, natomiast drugi - J 15,1-8 *Krzew winny*. Jedno ze spotkań mojej grupy podczas kręgu liturgicznego, można by podsumować- **Słowo, Słowo i Słowo**. To właściwie najważniejsza rzecz dla każdego z nas,

Boże Słowo, i podczas rekolekcji Chrystus znów pokazuje mi, jak codzienne powinno ono być, jak codzienne ono jest. Codzienne, czyli po prostu na każdy bez wyjątku dzień, na każdą sytuację, na każdy moment, gdy podejmuję jakiś wybór.

Słowo w naszym życiu spełnia wiele funkcji, jak to odkrywaliśmy wspólnie podczas kręgu liturgicznego: przypomina nam dobre rzeczy, pomaga rozeznawać, przeciwstawiać się złu, daje radość, siłę, wskazuje drogę, zachęca by wierzyć, również Słowo pomaga mi wyjść z komory celnej (czykolwiek w naszym życiu ta komora celna jest).

Oaza modlitwy, stąd też głównie modliliśmy się- Liturgia Godzin podczas której mieliśmy również Echo Słowa, wspólne dzielenie się Słowem Bożym i odkrywanie Go podczas Kręgów Liturgicznych, wspólna Eucharystia, Celebracja sakramentu pokuty, wieczorne modlitwy adoracyjne i uwielbienia, wszystko po to by móc wstąpić w tym czasie szczególnie w to co mówi do nas Chrystus na co nam wskazuje, bo Diakonia Misyjna to przede wszystkim modlitwa i zaufanie do Chrystusa, wiele jest potrzeb posługi, ale Chrystus daje mi wszystko we właściwym czasie, powoli, na tyle na ile jestem zdolna przyjąć, to właśnie uświadomiły mi te rekolekcje,

na modlitwie trzeba się opierać, a w tym wszystkim trzeba umierać dla Chrystusa i z Chrystusem pozwalając mu by wydobywał ze mnie to co najlepsze Przez ten czas otrzymałam duże umocnienie od Pana w tym co robię, ale też dużo wskazówek i kierunków w swoim życiu nad którymi ciągle muszę jeszcze pracować nie zapominając o ofiarowywaniu tego Chrystusowi.

Podczas tych rekolekcji mieliśmy również troszkę czasu na wspólną herbatkę, kawę oraz Godzinę Radości w Duchu Świętym - czyli czas dla wspólnoty, gdzie pracowaliśmy nad naszą umiejętnością pracy w grupie, ćwiczyliśmy naszą pamięć opowiadając raz usłyszaną historię kolejnej osobie, a także rozwiązywaliśmy zagadkę czytania w myślach.

Pierwsza Oaza Modlitwy, którą przeżyłam, ale na pewno nie ostatnia! Jestem bardzo wdzięczna Panu Bogu za to pozwolił mi tego doświadczyć, że nam pozwolił tego doświadczyć, że sprawował pieczę nad organizacją tego wszystkiego, że nas tak licznie zgromadził za opiekę Maryi i jej obecność w tym wszystkim, za Boże prowadzenie, za to wszystko, co dokonało się w każdym z uczestniczących - Chwała Panu!

Agnieszka Kąkol, Rzeszów



Wielkie sprzątanie na Wzgórzu Misyjnym



W sobotę 23.03.2019 na Polu Misyjnym w Woli Komborskiej w ramach spotkania Diecezjalnej Diakonii Misyjnej archidiecezji przemyskiej odbyło się „wielkie sprzątanie”. Po okresie zimowym potrzebne były ręce do pracy, żeby zaprowadzić nowy ład na Polu Misyjnym (które nazwane jest przez gospodarza - wujka Czesława Kwolka Winnicą Pana). A pracy jest, było i będzie wiele. Już przed 8:00 rozpoczęto akcję, której inicjatorem jest gospodarz. Co jakiś czas dojeżdżali kolejni pomocnicy. W sumie pojawiło się 12 osób, w tym oczywiście moderator Diakonii Misyjnej - ksiądz Adam Wąsik. Pomagaliśmy przy rozbieraniu stodoły (na której ruinach ma powstać Archidiecezjalne Centrum Misyjne) oraz sprzątaniu pola. Każdy odnalazł swoje miejsce przy pracy. O godzinie 12:00 zatrzymaliśmy się na chwilę, by odmówić Anioł Pański i zjeść ciepły posiłek. Następnie wróciliśmy do swoich obowiązków. Po skończonej pracy zmęczeni, ale pełni radości i nadziei rozjechaliśmy się do swoich domów. Należy przypomnieć, że celem, do którego dążymy naszą tegoroczną pracą jest głównie budowa Centrum Misyjnego. To kiedy zostanie ono ukończone zależy właściwie od nas - członków Ruchu i wszystkich którzy chcą pomóc.





Afryka coraz bliżej

Przygotowania do tegorocznych rekolekcji w Afryce w pełni! Ponad 20 osób z różnych diecezji chce posługiwać w Kenii i Tanzanii. Wszyscy spotkali się na początku marca w Krakowie na Spotkaniu (In)Formacyjnym z Diakonią Misyjną Ruchu Światło-Życie archidiecezji krakowskiej.

- Nie żyjemy sami dla siebie. Ktoś ma wobec nas poważne plany! I na początku tego spotkania musimy sobie zadać pytanie czy myśl o wyjeździe do Afryki pochodzi od nas samych, czy Pan tego od nas oczekuje? - zwrócił się do wszystkich ks. Marek Sędek, moderator generalny Ruchu Światło-Życie, który uczestniczył w spotkaniu i sam planuje pojechać do Tanzanii. Moderator zwrócił uwagę, że podczas przygotowań ważny jest

„wymiar powołania, czyli odnalezienia w sobie głosu Bożego”. - Bardzo się ucieszyłem, że tak chcecie przeżywać czas przygotowań. Że chcecie zdawać sobie pytania pamiętając, że Jezus ciągle ma wobec nas swoje plany, ciągle chce nas prowadzić - podsumował ks. Sędek.

W Kenii i Tanzanii ma odbyć się kilka turnusów rekolekcji w charyzmacie oazy: I i III stopień Oazy Nowego Życia i rekolekcje „10 kroków” oraz oazy ewangelizacyjne w parafiach. Dla niektórych mieszkańców Afryki będą to kolejne etapy podjętej w latach ubiegłych formacji.

- Oni czekają na nas co roku. Już część kontaktuje się z nami i upewnia się czy na pewno w tym roku będziemy.

Inni nie pytają, są pewni, że rekolekcje się odbędą - zaznacza Judyta Sowa, animator odpowiedzialny za krakowską Diakonię Misyjną.

- Cieszy mnie ilość chętnych animatorów na tegoroczny wyjazd. W poprzednich latach bałam się, że chętnych zabraknie i nie pojedziemy, a Afrykańczycy zostaną sami z pragnieniem tych rekolekcji. Teraz wiem, że to jest trwałe i pewne - podkreśla Judyta.

Na weekendowym spotkaniu odbyły się także konferencje dotyczące Kenii i Tanzanii oraz inkulturacji w tych środowiskach i spotkania w grupach w języku angielskim. Swoimi świadectwami podzieliły się Anna Kruczyńska i Izabela Ostrowska, które posługiwały w Afryce w latach ubiegłych. Wszyscy, którzy mają już doświadczenie misyjne podzielili się też tym, co na miejscu ich zaskoczyło, co było najtrudniejsze, a także chętnie odpowiadali na wszystkie pytania kandydatów do tegorocznej posługi.

Spotkanie było tylko częścią podjętych przygotowań. Teraz młodzi, dalej rozeznając swoje misyjne

powołanie spotykają się w mniejszych grupach w Rzeszowie, Białymstoku, Lublinie i Krakowie.

Podejmowane są już także pierwsze inicjatywy mające na celu zbieranie funduszy na cel tegorocznych rekolekcji. Zbiórki organizowane są na parafiach i w odwiedzanych wspólnotach oazowych. Diakonia z Krakowa rozprowadzała też własnoręcznie szyte serduszka wykonane z masajskich shuk, by za dobrowolne ofiary dofinansowywać udział uczestników w rekolekcjach.

Ewa Korbut, archidiecezja krakowska

Można włączyć się w przygotowania. Animatorzy proszą o modlitwę za nich samych, ale i za uczestników, którzy w tym roku będą uczestniczyć w rekolekcjach. Inicjatywę można także wesprzeć finansowo:

Stowarzyszenie Diakonia
Ruchu Światło-Życie
52 1240 1574 1111 0010 9064 6190
z dopiskiem: cele statutowe:
Kenia/Tanzania



Centralna Oaza Matka



Od 7 do 9 czerwca w Centrum Ruchu Światło-Życie odbywała się Centralna Oaza Matka. Spotkanie to jest wielkim świętem jedności i przyzywania Ducha Świętego oraz polecenia Bogu wszystkich wakacyjnych dzieci Oazy Żywego Kościoła. Był to również wyjątkowy czas dla Diakonii Misyjnej. Siostra Katarzyna z Chin, Magda, Michał i Kacper przyjęli krzyż animatorski, Iza i Piotrek wstąpili do Stowarzyszenia Diakonia Ruchu Światło-Życie. Moderator generalny i animatorzy wyjeżdżający do Afryki otrzymali błogosławieństwo z rąk bpa Krzysztofa Włodarczyka, delegata KEP ds. RŚ-Ż. Ustawienie stoiska misyjnego sprzyjało rozpowszechnianiu tego pięknego dzieła. -Duch nas posłał i pobłogosławił przez ręce biskupa na wyjazd do Afryki, przeprowadziliśmy tysiące cudownych rozmów. Teraz możemy działać. Na chwałę Jezusa! Będzie się działo! - tak o tym wydarzeniu opowiadała Judyta Sowa, odpowiedzialna za Afrykę. Najbliższy czas będzie dla nas bardzo intensywny. Wyjazdy i przyjazdy na oazy rekolekcyjne, prezentacje misyjne na oazach letnich, zbiórki-to wszystko potrzebuje Waszego modlitewnego wsparcia, o które gorąco prosimy. Ad maiorem Dei gloriam!

Agata Zawadzka



Spotkanie CDMis

Za nami już dwa spotkania robocze Centralnej Diakonii Misyjnej w nowym składzie. Agata Zawadzka, która od 2 lutego pełni posługę odpowiedzialnej za diakonię centralną powołała w jej skład: Martynę Rosiak (filia śląska), Magdę Roszak (filia poznańska), Piotra Stopę (filia krakowska), Przemka Wieczorka (filia warszawska), Magdalenę i Przemka Skibińskich (DK) oraz Kasię Herman (Irlandia). W ostatnim spotkaniu uczestniczył z nami również o. Bartłomiej Parys SVD, nasz duchowy opiekun.

Pierwsze spotkanie CDMis odbyło się w dniach 17-19 maja w Krakowie. W jego trakcie rozeznawaliśmy czym jest a czym nie powinna być Diakonia Misyjna, jakie są jej zadania, jak powinna wyglądać formacja w diakonii, w jaki sposób powinniśmy posługiwać we wspólnotach lokalnych i jak zadbać, by mogły się w niej odnaleźć wszystkie stany.

Drugie spotkanie odbyło się w ostatni weekend czerwca w Częstochowie i w jego trakcie kontynuowaliśmy rozeznawanie celu i wizji diakonii. Przed nami przygotowania do Oazy Jedności Diakonii Misyjnej, a także do pierwszej, historycznej Oazy Rekolekcyjnej Diakonii Misyjnej.



MISYJNE MYŚLI KOŚCIOŁA

W Ruchu Światło-Życie przeżywamy rok pod hasłem „Wolni i wyzwajający”, dlatego w tym numerze zapraszamy Was do zgłębienia tekstów Kościoła mówiących o Ewangelii Wyzwolenia.



Paweł VI, Evangelii nuntandi

32. „Nie możemy zaprzeczyć, że wielu wielkodusznych chrześcijan, oddanych sprawom największej wagi, jakie zawiera kwestia wyzwolenia, kiedy chcą wciągnąć Kościół w sam ruch wyzwolenia, często myślą i usiłują sprowadzić jego zadania do granic jakiegoś doczesnego tylko przedsięwzięcia; jego obowiązki do programu antropologicznego; zbawienie, jakiego jest głosicielem, do pomyślności materialnej; jego działalność do poczynań politycznych lub społecznych, lekceważąc jakąkolwiek opiekę duchowną i religijną. Jeśliby rzeczy tak się miały, to Kościół straciłby całe swoje główne znaczenie. Głoszenie wyzwolenia, jakie on niesie, straciłoby właściwą sobie naturę i łatwo mogłoby zostać naginane i przekręcane przez, inne systemy doktrynalne i partie polityczne. Kościół zostałby pozbawiony powagi głoszenia wyzwolenia w imię Boga. Z tego powodu, na początku trzeciego zebrania Synodu, chcieliśmy w Naszym przemówieniu położyć nacisk na konieczność „ściśle religijnego celu ewangelizacji. Bo straciłaby ona wszelką rację bytu, jeśliby została oderwana od tej podpory religijnej, która ją podtrzymuje, że mianowicie jest Królestwem Bożym, w pełnym sensie teologicznym”.

34. „Dlatego Kościół, kiedy głosi wyzwolenie i sprzymierza się z tymi wszystkimi, którzy dla niego trują się i cierpią, nie mówi, że jego rola ogranicza się tylko do dziedziny religii, jakoby nie interesowały go doczesne problemy człowieka; ale stwierdza prymat swej roli duchowej, wzbrania się przed zastąpieniem głoszenia Królestwa proklamowaniem wyzwolenia w porządku czysto ludzkim; zarazem utrzymuje, że jego udział w wyzwoleniu nie byłby pełny i doskonały, jeśliby zaniedbał obwieszczać zbawienia w Jezusie Chrystusie”.

Jan Paweł II, *Redemptoris Missio*

14. „Jezus przybliżył się zwłaszcza do tych, którzy znajdowali się, na marginesie społeczeństwa, dając im pierwszeństwo, gdy głosił Dobrą Nowinę. Na początku swej posługi obwieszcza On, że został posłany, aby ubogim głosić Dobrą Nowinę (por. Łk 4, 18). Wszystkim ofiarom odrzucenia i pogardy Jezus oświadcza: „Błogostawieni jesteście wy, ubodzy” (Łk 6, 20), a ponadto tym zepchniętym na margines pozwala już doświadczać wyzwolenia, gdy „przebywa z nimi”, a nawet „jada z nimi” (por. Łk 5, 30; 15, 2), traktuje ich jak równych sobie i przyjaciół (por. Łk 7, 34), daje im odczuć, że Bóg ich kocha i objawia w ten sposób Jego niezmierną czułość względem potrzebujących i grzeszników (por. Łk 15, 1-32). Wyzwolenie i zbawienie, które przynosi Królestwo Boże, docierają do człowieka zarówno w jego wymiarze fizycznym, jak i duchowym. Dla misyjnej posługi Jezusa znamienne są dwa rodzaje czynów: uzdrawianie i odpuszczanie grzechów. Liczne uzdrowienia ukazują Jego ogromne współczucie wobec ludzkich nieszczęść, oznaczają jednak również, że w Królestwie nie będzie już chorób ani cierpień i że Jego posłannictwo zdąży od samego początku do wyzwolenia od nich ludzi”.

Franciszek, *Evangelii Gaudium*

187. Każdy chrześcijanin oraz każda wspólnota powołani są, by być Bożymi narzędziami wyzwolenia i promocji ubogich w celu pełnej integracji społecznej; zakłada to, że jesteśmy uważni na krzyk ubogiego i gotowi go wesprzeć. Wystarczy przeglądnąć karty Pisma Świętego, aby odkryć, jak dobry Ojciec pragnie wstuchiwać się w wołanie ubogich: «Dostyc napatrzyłem się na udrękę ludu mego w Egipcie i nastuchałem się narzekań jego na ciemności, znam więc jego uciemiężenie. Zstąpiłem, aby go wyrwać z rąk [...]. Idź przeto teraz, posyłam cię» (Wj 3, 7-8. 10) i okazuje się zatroskany o ich potrzeby: «Wtedy Izraelici wołali do Pana i Pan wzbudził im wybawiciela» (Sdz 3, 15). Pozostawanie głuchymi na to wołanie, gdy jesteśmy narzędziami Bożymi, aby słuchać ubogiego, wyłącza nas z woli Ojca i Jego planu, ponieważ ten ubogi «będzie wzywał Pana przeciwko tobie, a ty obciążysz się grzechem» (Pwt 15, 9). Brak zaś solidarności w obliczu jego potrzeb wpływa bezpośrednio na nasze odniesienie do Boga: «Gdy bowiem przeklnie cię w gorczy duszy, Ten, co go stworzył, wysłucha jego życzenia» (Syr 4, 6). Powraca zawsze stare pytanie: «Jeśliby ktoś posiadał na świecie majątek, i widział, że brat jego cierpi niedostatek, a zamknął przed nim swe serce, jak może trwać w nim miłość Boga?» (1 J 3, 17).



Słowo Założyciela



Tak należy rozumieć Wielki Nakaz Misyjny: musimy tak działać, żeby ludzie, którzy dzisiaj żyją na kuli ziemskiej, zanim umrą, usłyszeli Ewangelię i mieli możliwość przyjęcia Chrystusa. Dopóki tego nie spełnimy, musimy czuć się niespokojni - około cztery miliardy ludzi, ponad dwieście krajów świata, ponad cztery tysiące plemion czeka. Dotarcie do nich wszystkich z Ewangelią może się wydawać czymś fantastycznym, nierealnym. Jeżeli powiadomienie jednej czwartej mieszkańców ziemi o wylądowaniu człowieka na Księżycu było możliwe, to czyż tym bardziej wieść o wydarzeniu o wiele większym, o przyjściu Chrystusa nie mogłaby dotrzeć do wszystkich ludzi, gdybyśmy naprawdę byli przekonani o konieczności głoszenia Go i wykorzystywania w tym celu wszystkich możliwych środków?

Ks. F. Blachnicki, Uwierzyliśmy miłości i o niej świadczymy, Kraków 2008



Poznajmy się

W poprzednich numerach Omnes Gentes w ramach przedstawiania diakonii diecezjalnych poznaliście m.in. diakonię poznańską i zielonogórsko-gorzowską. Teraz czas na poznanie bliżej diakonii misyjnej z archidiecezji katowickiej.

Katowicka Diakonia Misyjna



Diecezjalna Diakonia Misyjna Ruchu Światło-Życie Archidiecezji Katowickiej - ojjj brzmi tak poważnie... A kim właściwie jesteśmy? Tak, żeby zacząć po kolei, od początku. Pierwsze formalne spotkanie Diakonii Misyjnej w Archidiecezji Katowickiej odbyło się w lutym 2014 roku w parafii św. Michała Archanioła w Rudzie Śląskiej-Orzegowie. Osoby związane z Oazą Katowicką od dawna angażowały się w różne dzieła misyjne. Zrodził się więc pomysł i potrzeba serc, aby i w naszej Archidiecezji powstało dzieło misyjne Ruchu. Tak naprawdę była to inicjatywa od dolna, gdyż osoby już posługujące poza granicami naszego kraju lub wspierające takie działania zapragnęły miejsca swojego wspólnego spotkania, formacji. I to właśnie udało się zrealizować na początku 2014 roku.



Dziś Diakonia to kilkanaście osób, związanych z różnymi gałęziami Ruchu Światło - Życie. Są to małżeństwa Domowego Kościoła, osoby zaangażowane w Oazę Młodzieżową oraz Oazy Dorosłych. Spotykamy się raz w miesiącu. Rozpoczynamy Eucharystią w intencji misjonarzy i dzieła misyjnego, gdyż to modlitwa jest największym darem jaki możemy ofiarować oraz najbardziej potrzebną pomocą. Następnie mamy część formacyjną oraz organizacyjną, gdzie omawiamy sprawy bieżące i nasze zaangażowanie. Staramy się, jak najczęściej, na naszych spotkaniach gościć misjonarzy, aby móc czerpać od nich zapał oraz zapytać o możliwości wsparcia ich postugi.

Nasze działania to także wyjazdy misyjne oraz promowanie dzieła misyjnego Kościoła poprzez i w Ruchu Światło-Życie. Członkowie Diakonie, jak i animatorzy naszej Archidiecezji poprzez Diakonie co roku wyjeżdżają na posługę oraz doświadczenia misyjne w różne strony świata. I tak gościliśmy m.in. na Ukrainie pomagając podczas dłuższych czy krótszych rekolekcji, ewangelizacji czy organizacji czasu podczas wakacji dla dzieci. Od kilku lat pomagamy w organizacji rekolekcji Domowego Kościoła w Kazachstanie. Nasza animatorka pełniła posługę podczas rekolekcji Oazowych w Tanzanii. Od trzech lat pomagamy także w organizacji przyjazdów i pobytów oazowiczów z Chin, którzy przeżywają u nas KODA. Jest to niebywale doświadczenie dla miejscowych animatorów. Staramy się, aby w Archidiecezji Katowickiej jak najwięcej osób związanych z Ruchem poznało dzieło misyjne i dowiedziało się, że jest to wspólnota międzynarodowa.



Spotkanie z oazowiczami z Chin



Postęga animatorów z diakonii katowickiej na Ukrainie

Każdy z nas żyje charyzmatem zapoczątkowanym przez Księdza Franciszka Blachnickiego. Każdy z nas wie jak wielkie jest to bogactwo. I każdy z nas chce się podzielić nim z innymi, bez względu na szerokość czy długość geograficzną. Wiemy jak wspaniałe jest to dzieło, które pomaga uwierzyć w Jezusa, poznać Go, pokochać i iść z Nim przez życie. Doświadczaliśmy, że jest to charyzmat uniwersalny, który sprawdza się w każdym miejscu na świecie, w każdym języku i kulturze. Chcemy go nieść innym. Chcemy także pokazywać, że można to robić, tak by rozbudzać zapal do dzieła misyjnego wśród przyjaciół i członków naszych wspólnot. Mamy też pewność, bo doświadczamy tego za każdym razem gdy podejmujemy postęgę po za naszą ojczyznę, że tak naprawdę przyjeżdżamy z niej ubogaceni i niejednokrotnie więcej dostaliśmy niż daliśmy.

*Martyna Rosiak
Odpowiedzialna za katowicką diakonię misyjną*



A czy

Ty

pomodliłeś się już za
animatorów misyjnych
Ruchu Światło-Życie?



podziel się oazą,

MISJE.OAZA.PL | MISJE@OAZA.PL

Spotkałeś na oazie Chrystusa i chciałbyś aby inni również mieli taką szansę? Nasi bracia i siostry na Filipinach, w Chinach, Ekwadorze, Kenii, Tanzanii i innych krajach świata mogą przeżyć w tym roku rekolekcje oazowe tylko jeśli im w tym pomożemy. Wejdź na www.misje.oaza.pl i sprawdź jak w 3 krokach podzielić się Oazą z całym światem. Możesz również nas wspomóc, wpłacając jałmużnę na konto 40 1240 1574 1111 0010 9064 7764



misje.oaza.pl

Dołącz do nas!

Redakcja Biuletynu: Anna i Przemysław Wieczorek

Zapraszamy wszystkich chętnych do wspólnego redagowania naszego Biuletynu. Każdego zainteresowanego pisaniem artykułów czy pomocy w innej formie prosimy o kontakt ☺

misje@oaza.pl